

Bilans literatury polskiej 1918–2018

1. Jak zmieniło się w ciągu wieku podejście twórców literatury polskiej do materii pisarskiej?

Jeśli miałabym spróbować dokonać krótkiego i, z oczywistych powodów, uproszczonego podsumowania, to kluczowym wyznacznikiem zmiany byłyby dla mnie przesunięcia związane z postrzeganiem roli kultury popularnej oraz pojawieniem się nowych mediów. Jestem zwolenniczką przekonania, że rok 1989 przyniósł przede wszystkim nowe reguły życia literackiego, a ich konsekwencje okazały się dość niebezpieczne. Mam tutaj na myśli zwłaszcza postępujący proces utowarowienia literatury. Okres dwudziestolecia międzywojennego, II wojny światowej i czas komunizmu są zdominowane przez przekonanie, że głos pisarza coś znaczy – warto go wysłuchać, warto z nim polemizować, warto wziąć go sobie do serca. Nie chodzi tylko o pozycję autorytetu czy o przekonanie twórcy, że społeczeństwo wymaga od niego zabrania głosu albo wręcz przeciwnie – o autorskie zdystansowanie się do konsekwencji takiego akurat zobowiązania. Niezależnie jednak od tego, jak będziemy postrzegać twórczość i biograficzne wybory poszczególnych pisarzy, trudno oprzeć się wrażeniu, że po roku 1989 znaczenie pisarza jako osoby społecznie ważnej zostaje rozmyte. Nie tylko nie wsłuchujemy się już w głos artystów jak kiedyś, lecz także dużo trudniej jest dzisiaj wypromować świadomość, że literacki kanon a literacki ranking sprzedażowy to nie zawsze to samo. Wspomniana dominacja kultury popularnej skutkuje rozmyciem sensów. Książka staje się towarem, a pisarz częściej bywa człowiekiem do wynajęcia. Produkowanie książek nie odbywa się jednak teraz w ramach zamówień ideologicznych, na plan pierwszy wysuwa się przekonanie o potrzebie ciągłego przypomniania o sobie. Pisarze więc – dokonują uproszczenia – niejednokrotnie nie tyle myślą o przesłaniu i formie, co przede wszystkim o podtrzymaniu swojej wizerunkowej obecności. Tę ostatnią natomiast pomagają im utrzymać media społecznościowe, dzięki którym mogą wziąć sprawy w swoje ręce. Takich możliwości pisarze wcześniej nie mieli.

2. Które gatunki prozatorskie i poetyckie cieszyły się największą popularnością w 1918 roku, a które są popularne teraz? Jakie są tego przyczyny?

Trudno w krótkiej, ankietowej wypowiedzi dokonać tego typu wskazania. Dla mnie, w kontekście tak postawionego pytania, kluczowe jest zastanowienie się nad kategorią, którą określe mianem boomu na gatunek. Współcześnie jesteśmy świadkami schyłkowego etapu boomu na powieść kryminalną i rozkwitu boomu na reportaż. W obu przypadkach mamy do czynienia z interesującym wykorzystaniem momentu zwrotnego – dla kryminału będzie to popularność konwencji retro w wydaniu Marka Krajewskiego, dla reportażu skuteczne wykorzystanie efektów środowiskowej pracy twórców zgromadzonych wokół Małgorzaty Szejnert i „Dużego Formatu”. Co ciekawe w perspektywie wcześniejszej mamy niejednoznaczny, zwłaszcza ideologicznie, status powieści milicyjnej i unieważnienie narracji reporterskiej w kontekście lat osiemdziesiątych XX wieku. Po roku 1989 istotne okaże się zwrócenie uwagi na płęć twórców, będzie się przecież dyskutowało o intrygujących autorkach piszących prozę i ciekawych poetach proponujących nowy sposób opisu rzeczywistości. Przywołuję te kwestie nie bez powodu, bo w myśleniu o nie tak odległej przeszłości inspirujące okazuje się dostrzeżenie związku konkretnych gatunków popularnych w danym okresie z kwestiami o charakterze społecznym, obyczajowym czy politycznym. Myślenie i mówienie o literaturze będzie więc potencjalnie rejestrem panujących w danym momencie nastrojów oraz deklarowanych potrzeb związanych z czytaniem i prze-pisywaniem tego, co jest elementem kultury współczesnej.

3. Na jakich zasadach i w jakich okolicznościach historycznych od 1918 do 2018 roku w polskiej literaturze powracał paradygmat romantyczny?

Najmocniej oczywiście jest on widoczny wtedy, gdy dochodzi do jakichś ważnych, angażujących dużą część społeczeństwa, wydarzeń. To zresztą, można by powiedzieć, oczywistość. Jednak szczególnie interesujące z perspektywy czasu okazują się te momenty, o których możemy powiedzieć, że stanowią udokumentowanie nieoczywistej reakcji literackiej, redefiniują pewien schemat, są oprostowaniem konwencji i zawierają w sobie element zaskoczenia, brutalizują to, co wzniosłe, lub odsłaniają tę perspektywę odczytania, która wcześniej nie była brana pod uwagę. Dla mnie szczególnie interesujące w tym kontekście będą utwory przedstawicieli pokolenia Kolumbów (ale i interpretowanie roli oraz obecności tego pokolenia w historii), twórczość Stanisława Grochowiaka, Andrzeja Bursy czy Rafała Wojaczka, ale też rewolucyjna w swojej wymowie powieść Izabeli Filipiak „Absolutna amnezja”. W kontrze wobec romantyzmu, w innym widzeniu tej tradycji, w wypunktowaniu romantycznych ograniczeń widzę dużo wolności, otwartości, pozytywnie pojmowanego buntu. W kontekście paradygmatu romantycznego można by powiedzieć, że jest on nie tylko dostrzegany jako punkt odniesienia na zasadzie kontynuacji tradycji lub jej postpowowania, ale stanowi jeden z głównych punktów odniesienia, jeśli mówimy o kontekstach interpretacyjnych. Trwale wpisał się w dyskurs obecny i w kulturze, i w życiu społecznym oraz politycznym, co w efekcie skutkuje nie zawsze uświadomioną koniecznością krytycznego namysłu.

4. Jakie miejsce zajmowała w literaturze polskiej problematyka społeczna w 1918 roku, a jakie zajmuje 100 lat później?

Na jakie kwestie społeczne zwracano szczególną uwagę wtedy, na jakie zwraca się dzisiaj?

Chyba najwięcej negatywnych kontekstów towarzyszyło problematyce społecznej w okresie po II wojnie światowej do roku 1989, zwłaszcza wtedy, gdy mieliśmy do czynienia z tzw. powieściami produkcyjnymi. Problemem było nie tylko ideologiczne pokazywanie pewnych zjawisk, ale i – dużo trudniejsza do zniesienia – niemożność opisywania wielu trudnych doświadczeń. Nie bez powodu np. polski reportaż specjalizował się w umiejętnym wykorzystywaniu przemilczenia, aby ostatecznie zbliżyć się do portretu prawdy. Ograniczenia związane z cenzurą zmuszały twórców do toczenia swoistej gry z systemem, ale i ze swoim czytelnikiem. Tematem, który zawsze wracał i wracać będzie, jest bieda i różnego rodzaju dysfunkcje społeczne. To się nie zmieni, choć oczywiście różne będą konteksty i różne uwikłania związane z rozwojem technologicznym chociażby. Jeśli weźmiemy pod uwagę rok 1918, rok 1945 i rok 1989 tym, co łączy te lata będzie właśnie doświadczenie przełomu i jego konsekwencje – te pozytywne, związane z wolnościami, i te negatywne, związane właśnie z ubóstwem, z trudnościami mieszkaniowymi i z różnicami klasowymi. Po II wojnie światowej istotne stanie się z jednej strony poddawanie kontroli świadectwo Powstania Warszawskiego, z drugiej trauma Zagłady. Mam więc wrażenie, że niezależnie od oczywistych różnic związanych z dostępem do innych dóbr, odmienną sytuacją polityczną i obyczajową, problem biedy pozostaje problemem uniwersalnym. Trudno też nie zauważyć tematyki związanej z emancypowaniem się kobiet. Problematyka ta szeroko komentowana w okresie międzywojennym wróci ze zdwojoną siłą po roku 1989 i odstąpi kuriozalność przejęcia dyskursu przez polityków i stopniowe zawłaszczanie już wywalczonych pozycji.

5. Jakie czynniki wewnętrzne i zewnętrzne w największym stopniu podnosiły dynamikę rozwoju literatury ostatniego stulecia?

Zwykle tak bywa, że ważne wydarzenia o charakterze społeczno-polityczno-obyczajowym rezonują również w tekstach kultury. Nie inaczej jest w przypadku Polski. Można by więc w tym miejscu próbować stworzyć mapę tych wydarzeń, które napędzały zmiany w XX i XXI wieku. Właściwie pewne jest, że znajdują one odbicie w utworach literackich. Najmocniej wybrzmiały oczywiście konsekwencje II wojny światowej. Ważny będzie okres odwilży, Marzec 1968, stan wojenny, czy rok 1989. Interesujące okaże się nie tylko konkretne uwikłanie utworów w swoje czasy, ale i – a może przede wszystkim – to, w jaki sposób twórcy po latach wracają do doświadczenia, które niegdyś było dla nich ważne lub które uznają za istotne niekoniecznie z perspektywy własnego przeżycia. Bardzo ciekawe byłoby więc prześledzenie literatury najnowszej po względem powrotów do czasów wojny, do czasów PRL-u itd. Istotnym aspektem będzie też kontekst publicystyczny, a więc czasami zbyt szybkie reagowanie na współczesne punkty odniesienia. Zbyt szybkie, bo jeśli w literaturze zwycięża publicystyka, efekt zwykle bywa mało udany.

6. Czy pani zdaniem w ciągu ostatniego stulecia formy i style życia literackiego zmieniły się w sposób znaczący? Jeśli tak, to w jaki?

Tak, zmiany, jakie możemy zaobserwować są znaczące i nieodwracalne. Po pierwsze, zmieniła się rola środowiska literackiego oraz stowarzyszeń i związków literackich. Życie literackie uległo rozproszeniu, twórcy z jednej strony profesjonalizują się w swojej roli, żyjąc tylko z pisania, z drugiej zmuszeni są do uprawiania innego zawodu, aby móc również pisać książki. Coraz mocniej widać potrzebę skutecznej instytucjonalnej, związkowej, opieki, ale ponieważ w opiece tej musiałoby państwo, trudno ów problem skutecznie rozwiązać. Po drugie, bardzo mocno widać wpływ kultury popularnej na życie literackie. Dostrzegalna jest dominacja twórców popliteratury, celebrytyzacja kultury oraz stopniowe unieważnianie literatury artystycznej za sprawą jej elitarności. Produkt książkowy niepostrzeżenie zaczyna wypierać dzieło. Po trzecie, jesteśmy świadkami schyłku ery czasopism kulturalnych. Po deklarowanym na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku zaniku centrali, byliśmy świadkami jej powrotu, aż wreszcie obserwujemy stopniowe odchodzenie do lamusa tej formy dyskusyjnej i promowania literatury. Ów schyłek znacznie ogranicza możliwości zaistnienia nowych twórców poezji. Ci bowiem debiutowali często w wydawnictwach funkcjonujących przy czasopismach. Po czwarte, obserwujemy instytucjonalizację festiwalu. Te imprezy, które były organizowane przez niszowe stowarzyszenia lub fundacje wydające również czasopisma, właściwie już nie istnieją. W ich miejsce powstają festiwale z dużymi budżetami, profesjonalną oprawą promocyjną, wsparciem mediów mainstreamowych. Jeśli pojawiają się tam debiutanci, to zwykle tacy, o których jest głośno. Życie literackie w formie niszowej, alternatywnej, pozamainstreamowej właściwie jest w zaniku. Po piąte, obserwujemy stopniowe unieważnianie głosu krytyków na rzecz wypowiedzi o charakterze promocyjno-reklamowym. W mediach jest coraz mniej miejsca na dyskusję, zamiast tego pojawia się możliwość informowania i polecania. Poetyka sporu okazuje się praktyką zbędną, niechętnie widzianą, problemową. Utrudnia utrzymanie skuteczności promocyjnej blurbu. Po szóste wreszcie, jesteśmy świadkami kultury selfpublishingu oraz rozwoju oferty edukacyjnej związanej ze sztuką pisania. Ci, którzy wydają na własny rachunek, często łudzą się, że w ten sposób dotrą do większej liczby czytelników i więcej zarobią na sprzedaży swoich książek. Ci, którzy są słuchaczami różnych szkół pisania, żyją z kolei złudzeniami, że uczestnictwo w zajęciach zagwarantuje im późniejszy sukces pisarski. W efekcie obie grupy poświadczają swoim zachowaniem nieznajomość rynku książki.

7. Jakie miejsce na świecie zajmuje literatura polska współcześnie, a jakie zajmowała 100 lat temu?

Ani wtedy, ani teraz nie ma mowy o jakiejś szczególnie uprzywilejowanej pozycji. W latach osiemdziesiątych można było zauważyć zwiększone zainteresowanie związane z sytuacją polityczną w Polsce. Oczywiście świat zwraca się też zawsze na Polskę wtedy, gdy któryś z naszych twórców otrzymuje Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Wtedy trwa koniunktura na literaturę z danego kraju, ale to efekt niejako bezdyskusyjny.

Ważną rolę odgrywają, oczywiście, tłumacze. To właśnie oni są najczęściej najbardziej skutecznymi ambasadorami polskiej literatury w innych krajach.

8. Jak ewoluowały relacje literatury polskiej z literaturami obcymi w latach 1918–2018?

Szczególnym momentem był na pewno okres po 1989 roku, kiedy to staraliśmy się nadrobić zaległości w kontekście tłumaczeń, które wcześniej z racji funkcjonowania w takim, a nie innym systemie były niemożliwe. Trwało to co najmniej kilkanaście lat, a nawet – zabrzmi to może prowokacyjnie – trwa do dzisiaj. Część tekstów przedyskutowanych i omówionych na Zachodzie wiele lat temu w Polsce pojawiała się z dużym opóźnieniem. Trudno więc było mówić o równoległym uczestnictwie w debacie intelektualnej. W kontekście literatur obcych warto przypomnieć chociażby boom na literaturę iberoamerykańską w Polsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Do dzisiaj część opublikowanych wtedy utworów zajmuje półki w wielu domach. Nie bez znaczenia będą również ukazujące się serie literackie, jak przykładowo KIK, czyli Klub Interesującej Książki – przez kilkadziesiąt lat w ramach serii PIW prezentował czytelnikom polskim głównie dzieła autorów zagranicznych. Czytelnicy pamiętają zapewne ukazujące się nie tak dawno temu Bibliotekę Bestsellerów czy „białą” serię VIP wydawnictwa Muza, Biblioteczkę Interesującej Prozy wydawnictwa Prószyński i S-ka, serie Don Kichot i Sancho Pansa wydawnictwa W.A.B. czy Inna Europa, Inna Literatura wydawnictwa Czarne. Dzisiaj raczej nie mamy problemu z dostępem do tego, co ukazuje się w innych krajach. W „Książkach. Magazynie do Czytania” polecano nawet te publikacje, o których dyskutuje się poza granicami Polski, dokonując tym samym typowania tego, co warto byłoby w najbliższym czasie przetłumaczyć. Współcześnie wskazana byłaby chyba większa selekcja książek z kręgu literatury popularnej, bo zbyt dużo tłumaczy się książek jednorazowych, a za mało ciągle inwestuje się w tłumaczenia literatury artystycznej. W Polsce są zdecydowanie zaburzone proporcje, gdyż w przeciwieństwie do innych krajów europejskich wydajemy znacznie więcej tłumaczeń niż literatury polskiej. Wśród czytelników popkuluje też bardzo niepokojący stereotyp nieatrakcyjności i hermetyczności polskiej prozy, z którym należałoby walczyć, prowokując do dyskusji i stawiając na krytyczne myślenie.



Jacek Bodzak, *Wichry pamięci*